№ 37. Łowicz, piątek 15 września 1922 r. Rok XII.

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 40 marek—kwartalnie 4[illegible] mk.—z przesyłką pocztową 450 marek.

Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 250. Nekrologi i reklamy Mk. 200. ⁂ Najmniejszej ogłoszenie Mk. 300. ⁂ Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 200. Drobne ogłoszenia za wyraz mk. 30.

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.
Redakcja jest otwartą codziennie od 6—7 po połud.
W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej, wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Dr. St. Stanisławski

powrócił.

Przyjmuje do 10 rano i od 4 do 6 po połud.

Specjalność: chirurgja i akuszerja.

ul. Podrzeczna № 26. (dom Rozendorna). 3—1

Ogłoszenie.

Zarząd Stowarzyszenia Spółdzielni „Łowiczanka" niniejszym zawiadamia wszystkich swoich członków, że w dniu 17 b. m. o godzinie 1 po południu w pierwszym terminie i o godzinie 2 w drugim terminie w Resursie Rzemieślniczej przy ul. Mostowej 8 odbędzie się zebranie, w celu omówienia spraw gospodarczych.

Zarząd.

Prawica i lewica.

Pisma socjalistyczne i ludowcowe są przepełnione atakami na narodowców, których oni nazywają prawicą, czy to w Sejmie, czy w kraju. Czytelnik, który nie zna spraw bieżących ani ludzi, myśli niejednokrotnie, iż ci członkowie prawicy są najgorszymi ludźmi pod słońcem, których ziemia nie powinna nosić. Nic dziwnego, wszak przedstawia się ich jako wrogów ludu i robotników, jako ostatnich zacofańców, ludzi, dbających tylko o własną kieszeń i t. d. Otóż w niniejszym piśmie mamy zamiar skreślić obraz przedstawicieli prawicy i lewicy, aby czytelnicy mogli się przekonać o tem, jak to ludowcy i socjaliści tumanią i okłamują lud.

Roman Dmowski.

Mężem prawicy jest Roman Dmowski. Jest to były prezes Komitetu Narodowego w Paryżu. Wiemy dokładnie co temu Komitetowi zawdzięczamy. Podczas gdy różnego rodzaju Daszyńscy, Dąbscy, wogóle socjaliści i ludowcy wili się jak bluszcz około tronu Habsburgów i dążyli do stworzenia Polski małej bez Poznańskiego, Śląska, Wschodniej Małopolski i Gdańska pod berłem Habsburgów, to Komitet Narodowy w Paryżu nieustraszenie walczył o Polskę wielką, zupełnie niepodległą z ekonomicznemi warunkami rozwoju. Olbrzymia część zasług w tym względzie przypada Romanowi Dmowskiemu.

Jeszcze przed wojną R. Dmowski był głównym organizatorem ruchu wszechpolskiego, łączącego duchowo Polaków trzech zaborów w jeden żywy naród, był twórcą samodzielnej, nowoczesnej polityki polskiej i wodzem przedniej warstwy Polaków patryjotów w dążeniu do niepodległości. Jemu głównie zawdzięcza Polska, że jeszcze przed wojną naród nasz na wypadek zawieruchy światowej postanowił był stanąć frontem przeciwko Niemcom i podczas wojny w podstawie tej wytrwał.

Ignacy Paderewski.

Do prawicy należał również Ignacy Paderewski. Jest to człowiek znany nie tylko w Polsce, lecz w całym świecie. On to w Ameryce umiał wywołać u prezydenta Wilsona zainteresowanie się Polską. Jemu zawdzięczamy wyratowanie kraju z anarchji, w jaką ją wtrącił socjalistyczny prezydent ministrów, Moraczewski. On też walczył w obronie Polski na konferencji pokojowej w Paryżu.

Józef Haller.

Znamy wszyscy Hallera. Powołany przez Dmowskiego na organizatora wojsk polskich we Francji, oddał krajowi nieocenione usługi, gdy w roku 1919 stanął ze swoją armją na ziemiach polskich w chwilach najcięższych. A jeszcze większą wdzięczność zaskarbił sobie, gdy po naszej klęsce pod Kijowem zdołał w przeciągu bardzo krótkiego czasu stworzyć 100-tysięczną armję ochotniczą i gdy bolszewikom stawił czoło pod Warszawą, rozgromił ich i zapoczątkował zwycięską ofenzywę.

Wojciech Trąmpczyński.

Narodowcy zaliczają do swoich marszałka Sejmu Wojciecha Trąmpczyńskiego. Wypróbowany bojownik o prawa ludności polskiej w zaborze pru-

skim, stanął po zwołaniu Sejmu na jego czele jako pierwszy marszałek. Jeśli zważymy, że Sejm nasz jest rozbity na liczne stronnictwa, że nie ma stałej większości, że partyjnictwo lewicowych stronnictw wybija się na pierwszy plan, a przecież ten Sejm uchwalił konstytucję i cały szereg pożytecznych ustaw, to z szacunkiem patrzymy na marszałka Wojciecha Trąmpczyńskiego, który w tak trudnych warunkach kieruje tym różnorodnym Sejmem dla dobra kraju i społeczeństwa.

Wojciech Korfanty.

Syn ludu śląskiego, Korfanty, stał na czele pracy narodowej na Śląsku przed wojną, a po wojnie prowadził w 3 powstaniach lud śląski do walki z Niemcami. Po wielkich ofiarach wrócił dzielny lud śląski na łono Ojczyzny.

Poseł Skarbek.

Nie możemy skreślić obrazu wszystkich wybitnych mężów prawicy, o jednym jednak nie śmiemy jeszcze zapomnieć. Jest nim poseł hrabia Skarbek. Niestety, nie należy on już do żyjących. Przez całe życie wiernie służył Ojczyźnie, i z narażeniem życia walczył o całość Polski, a przedewszystkiem o przynależenie Lwowa i byłej ziemi Czerwińskiej do Polski. Nie szczędził nigdy dużych ofiar na cele narodowe. W testamencie mianowicie zapisał cały majątek na rzecz skarbu państwa. A jest to majątek olbrzymi, wynoszący 8.000 hektarów ziemi oprócz zabudowań i zakładów przemysłowych. Wielce zasłużony obywatel.

A inni przywódcy obozu narodowego, prof. St. Głąbiński i Grabski, M. Seyda są wielce zasłużeni w pracy narodowej. Całe swe życie oddali służbie ojczystej, pracując nad powstaniem wielkiej Polski.

Przywódcy lewicy.

A lewica? Czy ona może się również poszczycić tego rodzaju ludźmi? Czy ma mężów idei i poświęcenia się? Trzeba stwierdzić, że nie. Widzimy to na jej przedstawicielach.

Ignacy Daszyński.

Ignacy Daszyński, rzekomy obrońca robotników, przejdzie do historji bez wszelkiej sławy. Z przekonań socjalista, trzymał się w czasie wojny mocno tronu Habsburgów i Hohenzolernów, nie chciał Polski wolnej i niezależnej, on zadawalał się ochłapami pod berłem habsburskiem. Jako twórca „republiki lubelskiej" skompromitował się tak śmiertelnie, że naród nie pozwolił na to, by został prezydentem ministrów w Warszawie, jakkolwiek zaszczycił go swojem zaufaniem Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski. Razem z innymi socjalistami jest on za zbliżeniem się do Niemiec, a nie do Francji.

Andrzej Moraczewski.

Smutnej sławy człowiek. Z pochodzenia Poznańczyk, wyrzekał się przyłączenia swej dzielnicy do Polski tak samo, jak innych dzielnic kresowych. Jako prezydent ministrów nieudolny, słaby, próbujący swój program socjalistyczny wprowadzić w życie, postawił Polskę nad brzegiem przepaści. Wszyscy też dobrzy patrjoci przyjęli jego ustąpienie z radością do wiadomości.

Wincenty Witos.

Wójt z Wierzchowic. Znamy go dobrze. Prezydent ministrów w czasie najazdu bolszewickiego zasmakował w rządach i po rozpadnięciu się gabinetu koalicyjnego na złość państwu rządził. A rządy te były w skutkach straszne. Marka spadła prawie do zera, drożyzna się ogromnie podniosła, w kraju rozpanoszyło się partyjnictwo, nieład i nieporządek. Wreszcie uciekł od władzy na widok idącego bankructwa skarbu.

Jan Dąbski.

Wśród mężów lewicy możemy wymienić Jana Dąbskiego. Rzekomy twórca pokoju z bolszewikami. Powiadamy rzekomy twórca pokoju, bo właściwie najważniejsze punkty pokojowe ułożyła delegacja sejmowa na czele z prezesem Związku Lud-Nar. prof. St. Grabskim. Dąbski jest przedstawicielem radykalniejszego kierunku wśród ludowców, zwolennik Austryjaków w czasie wojny, demagog w właściwem tego słowa znaczeniu.

Dr. Kiernik.

Znana figura. Był prezesem Głównego Urzędu Ziemskiego w Warszawie. Jemu zawdzięczamy niesprawiedliwą parcelację dzierżawną komory cieszyńskiej, ogołocenie Śląska z krów i koni. On też jest patronem dojlidziarzy, których popierał aż do swego upadku, napędzony przez Sejm Ustawodawczy.

Do bukietu lewicowego trzeba dodać jeszcze dwóch ludzi, *Stapińskiego i Miłguja Malinowskiego.*

Stapiński.

Często oszukując lud, handlował zawsze swoimi wpływami politycznemi u rządu austryjackiego i ze szkodą Polski i ludu, dorobił się wielkiego majątku. Nazywa on się najbardziej radykalnym ludowcem. A kiedy mu zarzucono, że krzywdzi lud, mówił bezczelnie: Chłop ma 7 skór, jak mu 6 zedrzesz, to jeszcze jedna zostanie. Jest to nauczyciel polityczny Witosa.

Miłguj Malinowski.

Jest on głównym redaktorem „Wyzwolenia". To także radykalny ludowiec z Warszawy, któremu publicznie zarzucono i do czego się przyznał, że zebrał od bolszewików pieniądze na robotę wywrotową w Polsce. Przyjaciel bolszewików, jest do dzisiejszego dnia redaktorem „Wyzwolenia" i przywódcą ludowego stronnictwa. Tak też wychował on swoich czytelników, że wielu wyzwoleńców, podczas najazdu bolszewickiego, zdradziło Polskę i łączyło się z wrogiem.

Zestawiliśmy kilku najwybitniejszych przedstawicieli prawicy i lewicy. Jak widzimy, to do prawicy należą ludzie tędzy, zasłużeni, wybitni patrjoci, zdolni do wielkich czynów i poświęceń. Lewica ma u swej góry jednostki marne, dbające o interes partji i swój własny, twórców nieczystych spółek leśnych, dojlidziarzy, którzy pracują na szkodę państwa. To też człowiek zdrowo myślący, patrjotycznie usposobiony, ma wybór łatwy; stanąć po stronie ludzi uczciwych i dzielnych Polaków, jakimi są prawicowcy, a ze wstrętem odwrócić się od geszefciarzy radykalnych, którzy należą do lewicy.

Torf

suchy dostać można po 3.500 marek kupka (1000 cegiełek formowanego, lub 2000 krajanego) na torfowisku miejskiem (za cmentarzem żydowskim) lub w Magistracie. 3—1

Ku pamięci

Jak Polska długa i szeroka powszechnie ludzie narzekają na złe u nas rządy i chcą się dowiedzieć prawdy, kto zawinił.

W „Zorzy" dokładnie to wyjaśniał p. Rudnicki w artykułach „Kto rządzi w Polsce". W Polsce mamy takie rządy jaka jest większość obecna Sejmu. Abyśmy to sobie dobrze zapamiętali, przypominam, że posłów Zw. Lud.-Nar, jest w Sejmie 82, kiedy samych Witosowców jest już więcej, bo oni mają 87. Z Witosowcami szli prawie zawsze w Sejmie Wyzwoleńcy (23), Stapińczycy (12), Socjaliści (33), Nar. Partja Robotnicza (25), Okoń, żydzi (10) i Niemcy (8), czyli razem przeciw 82 posłom Związku Ludowo-Narodowego szli socjaliści, wszyscy ludowcy, żydzi i Niemcy, co czyni razem *189 głosów*. Ze związkiem Ludowo-Narodowym szli prawie zawsze w Sejmie chrześcijańscy robotnicy (25), i Narodowe Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe (23), czyli razem było posłów narodowych *130*. Przy każdym więc głosowaniu, jak szła lewica razem miała *189 głosów*, a narodowcy tylko 139, czyli mniej 59 posłów. Pozatem w Sejmie są stronnictwa, co błądziły i szły często razem z lewicą, a szczególnie z Witosowcami, jest to Narodowe Zjedn. Ludowe (42, Skulski), grupka Rosseta (10), i Kat. Lud. (7) oraz galicyjski klub pracy konstytucyjnej (16).

Przy tworzeniu rządu Korfantego udało się skupić nie tylko stronnictwa narodowe, ale także i wszystkie głosy środka, co dało małą większość głosów na lewicy.

Kiedy zaś p. Naczelnik Państwa, wbrew przepisom konstytucji, rządu Korfantego nie uznał i groził ustąpieniem, oprócz grupy Skulskiego, inne trzy grupki opuściły rząd Korfantego i pomogły lewicy, żydom i Niemcom powołać rząd Nowaka, wstecznika krakowskiego, członka najgorszego konserwatywnego stronnictwa, tak zwanych stańczyków krakowskich. Zapamiętać to dobrze należy, że lewica utrąciła syna robotnika śląskiego, zasłużonego obywatela, Wojciecha Korfantego, a na jego miejsce powołała wstecznika krakowskiego.

Witosowcy w okólniku pisanym na maszynie, do swoich zwoleników, wyraźnie napisali: *Przy tworzeniu rządu kilka głosów większości dla swojego kandydata na prezesa rządu Korfantego udało się endecji jedyny raz mieć w Sejmie dla swojego rządu. Zwołujcie zgromadzenia, i uchwalajcie protesty, aby do tego nie dopuścić*".

Witosowcy przeto wyraźnie na piśmie do swoich ludzi stwierdzili, że za dotychczasowe rządy w Polsce muszą ponosić odpowiedzialność przed narodem socjaliści i ludowcy.

Ponieważ w obecnym Sejmie lewica miała większość, przeto i ministrowie to byli ludzie lewicy lub wybrani przez socjalistów czy ludowców. Na 120 dotychczasowych ministrów w Polsce, mieliśmy tylko 4 należących do Z. L.- Nar. to jest Karpiński (bardzo krótko minister skarbu), Wł. Grabski, i dwaj ministrowie byłej dzielnicy pruskiej, **W.** Seyda i **W.** Kucharski. Poczem było kilku bezpartyjnych narodowców.

Znowu cyfry jasno dowodzą, że w Polsce nie rządzili jak się to mówi na wiecach socjalistyczno-ludowcowych, endecy, tylko socjaliści i ludowcy, albo ludzie ich blisko stojący.

Straszy się ludzi, że w Polsce rządzą panowie i księża. Jeżeli był w rządzie ministrem spraw zagranicznych książę Sapiecha, a teraz prezesem ministrów wstecznik krakowski prof. Nowak, zamiast Korfantego, albo jacyś inni panowie, to godzili się na nich socjaliści i ludowcy, a byli im przeciwni narodowcy.

Ministrem dotychczas w Polsce nie był żaden ksiądz, ale za to długo bo prawie rok rządził **Witos**, a byli w rządzie przywódcy **Witosowców**, Rataj, Dąbski, Bardel, Kiernik, Kędzior, Dudek i wiele innych przyjaciół, jak **Wojciechowski**, Biliński, Steczkowski, Bardel, Raczyński, i inni.

Byli ministrami Daszyński, Moraczewski, Ziemięcki i rozmaici ich przyjaciele. Za to przy rządach socjalistyczno-ludowcowych, muszą Księża Biskupi upominać się i niestety dotychczas bezskutecznie, o zniesienie ograniczeń dawnego rządu rosyjskiego dla kościoła Katolickiego.

Głupi przeto w Polsce uwierzyć może, że rządzą w Polsce panowie i księża. Chyba, że za panów będziemy uważać wzbogaconych posłów **Witosowych**, miljardera Stapińskiego, obszarnika socjalistę Klemensiewicza i obszarnika „**Wyzwoleńca**", Chomińskiego, a za księży wyrzuconego z kościoła przez władze duchowne Okonia, który lud bałamuci i w sposób bezwstydny oszukuje, albo odszczepieńców Marjawitów, co są główną podporą „**Wyzwoleńców**".

Idąc do głosowania, trzeba o tem wiedzieć, że rządzili w Polsce socjaliści i ludowcy, ze swoim p. Naczelnikiem Państwa J. Piłsudskim.

Cały naród wie o tem, że oni źle rządzili.

Im mamy do zawdzięczenia nieszczęsną i niepotrzebną *wyprawę kijowską*, która kosztowała życia około 100 tysięcy żołnierzy i wiele miljardów i wielkie zniszczenie kraju.

Za złą i niewykonalną *reformę rolną*, na którą lud w całej Polsce narzeka, są odpowiedzialni ludowcy, gdyż urzędy ziemskie są zawsze w ich rękach.

Rząd Witosa nie pozwolił na wprowadzenie oszczędności i sprawiedliwych podatków Wł. Grabskiemu i ten ustąpił, a Steczkowski, którego sobie Witos wybrał na ministra skarbu, doprowadził do tego, że marka spadła do 8 tysięcy marek za dolara.

Słusznie też nazywali *daninę*, pokutą za złe rządy Witosa. Kiedy częściowo, przynajmniej zaczął minister Michalski wykonywać plan gospodarczy, marka polska zaczęła się ustalać i od 6 miesięcy płacono za dolara o koło 3,600 marek, czyli można było zaprowadzić stały polski pieniądz, złoty polski, wówczas socjaliści i ludowcy pomogli obalić rząd Ponikowskiego, zrobić długotrwałe przesilenie i doprowadzić znowu do szalonego spadku marki (1 dolar około 7,000 marek).

Za tą *złą gospodarkę*, za *złe ustawy*, wszystkie *niepotrzebne urzędy*, które dręczyły ludzi, kosztowały wiele miljardów, *za oddawanie drzewa z państwowych lasów żydowskim ludowcowym spółkom*, a nie biedakom na odbudowę, *muszą odpowiedzieć socjaliści i ludowcy przed wyborcami.*

K. Wierczak.

Wymowne cyfry

Kiedy Naczelnik Państwa, nie pytając się Sejmu, mając poparcie socjalistów i ludowców, usuwał rząd Ponikowskiego, za jednego dolara płaciliśmy już od 6 miesięcy około 3,600 marek. Z powodu przesilenia rządowego marka stale spadała. Lewica powołała rząd Śliwińskiego, marka także spadała i drożyzna rosła, za dolara płaciliśmy już około 6,000 marek. Narodowe stronnictwa wysunęły na prezesa ministrów posła Korfantego, marka zaczęła się podnosić, za dolara płacono około 5,000, a drożyzna malała. Lewica z żydami i Niemcami utrąciła Korfantego, a zrobiła prezesem ministrów profesora weterynarji z Krakowa J. Nowaka.

Z powodu upadku Korfantego marka znowu spadła, tak że 13 sierpnia, kiedy p. Nowak stanął przed Sejmem, płacono za dolara już 6,200 marek.

Widocznie do rządu p. Nowaka, popartego przez p. Piłsudskiego, socjalistów, ludowców, żydów i Niemców nie mają zaufania zagranicą ani w kraju, gdyż marka dalej spada i już 11 sierpnia, a więc za tydzień rządów p. Nowaka marka spadła o tysiąc punktów, za dolara. Trzeba było płacić 7,000 mk.

Kto chce ratować kraj i siebie od ruiny gospodarczej ten musi wybrać narodową większość Sejmu, która jedynie może dać Polsce rozumny rząd. Kto chce rządów socjalistów i ludowców w Polsce, to cyfry te są dla niego najlepszą przestrogą, że jest na błędnej drodze.

Za pieniądze Berlina.

Blok wyborczy mniejszości na usługach Berlina—500 miljonów na robotę przeciw państwu.—Pp. Neuman, Grynbaum i Sp.—Marzenie Niemców i żydów o większość w przyszłym Sejmie, złożonej z Niemców, żydów, Rusinów i stronnictw lewicowych.

W dniu 17 sierpnia powstał w Warszawie t. zw. blok mniejszości narodowych, łączący do wspólnej akcji wyborczej Niemców, Żydów, Białorusinów i Ukraińców. Blok ten powstał za inicjatywą żydowsko-niemiecką i ma na celu użycie ciemnych mas ludu rusińskiego dla celów wywrotowej polityki żydowsko-niemieckiej.

Dla nikogo nie było tajemnicą, że blok mniejszości skierowany jest przeciw Polsce i dążyć będzie wszelkiemi siłami do osłabienia państwa. Ma on być poprostu taranem dla rozbicia przyszłego Sejmu polskiego. Rachuby żydowsko-niemieckie są proste. Mówią oni: Polska liczy 27 miljonów ludności, z czego 8 miljonów należy do mniejszości narodowych. Ponieważ przyszły sejm ma liczyć 444 mandatów, więc zjednoczeni Niemcy, żydzi i Rusini będą mogli przeprowadzić około 100 mandatów. Licząc, że lewica to znaczy PPS., ludowcy i NPR, przeprowadzi przeszło 100 mandatów, spodziewają się Niemcy i żydzi dojść tą drogą do większości w sejmie, a tem samem opanowania Polski.

Szczegóły tego planu odsłonił pułk. Ładnow w swej książce p. t. „Ogniem, żelazem, głodem i zarazami". Pisze on tam, że podczas konferencji, która doprowadziła w dn. 17 sierpnia r. b. do stworzenia bloku mniejszości narodowych, zapytał pewien delegat ukraiński, ile mandatów rezerwują sobie Niemcy na listach ukraińsko-białoruskich. P. Neumann, kierownik bloku i przewodniczący „Deutschtumsbundu" w Polsce, odpowiedział na to:

„Nie potrzebujemy tam mieć swoich posłów, bo każdy poseł białoruski albo ukraiński jest temsamem nasz i podobnie jak każdy poseł niemiecki bronić będzie interesów białoruskich i ukraińskich w myśl hasła: Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego".

Oświadczenie p. Neumana wywołało odpowiedź p. posła żydowskiego Grynbauma, który powiedział, że zawarcie bloku jest powodzeniem, o którem dotychczas nie można było nawet marzyć. Sprawy pieniężne uregulowano w ten sposób, że Niemcy dadzą Białorusinom i Ukraińcom na wybory 200 miljonów, a żydzi 300 miljonów. Sumy te będą dane tytułem pożyczki dla „trzymania w garści tych, którzy będą wybrani".

Za pieniądze Berlina i dla celów Berlina ma blok mniejszości przeprowadzić wybory, połączyć się z lewicą, aby później módz rządzić Polską i państwo to w końcu zupełnie opanować.

Niemcy nie żałują na ten cel pieniędzy. Umieli też znaleźć sobie w żydach doskonałego pośrednika.

Jeśliby plan ten miał się udać, groziłoby państwu polskiemu naprawdę wielkie niebezpieczeństwo. Mamy jednak nadzieję, że społeczeństwo zrozumie grozę położenia i przy wyborach udaremni ten szatański spisek.

Fatalny stan gospodarki miejskiej.

Rok szkolny we wszystkich szkołach powszechnych rozpoczął się 1 września. Jedynie dzieci miasta Łowicza nie mogły w dniu tym rozpocząć pracy szkolnej, gdyż, jak to się stale corocznie powtarza magistrat nie pomyślał o tem, aby w czasie ferji letnich przeprowadził remont lokali szkolnych, a wziął się do spełnienia ciążącego na nim obowiązku dopiero wówczas, kiedy już zajęcia szkolne powinny odbywać się w całej pełni. Na skutek żądań zgłoszonych pod adresem Magistratu przez poszczególnych kierowników szkół powszechnych m. Łowicza w sprawie lokali szkolnych udała się w dniu 19 sierpnia r. b. do szkół przy ul. Warszawskiej № 3. i szosie Arkadyjskiej komisja złożona z pp.: wiceburmistrza—St. Wilkoszewskiego, miejskiego budowniczego—K. Maciejko i radnego miasta—Z. Słonimskiego. Komisja ta w domu przy ul. Warszawskiej skonstatowała stan do tego stopnia groźny, że nadal tolerowany być nie może, gdyż grozi wprost całkowitą ruiną budynku i przerwaniem zajęć szkolnych. Mianowicie, dach jest do tego stopnia zniszczony, że woda przecieka przez wszystkie piętra aż do samego parteru, wskutek czego belki pogniły i grożą zawaleniem sufitu, szczególnie zaś na pierwszym piętrze. Mieszczące się obok szkoły mieszkanie nauczyciela p. Kowalskiego jest do tego stopnia zrujnowane, że zagraża wprost bezpieczeństwu życia i wymaga natychmiastowego remontu. Poza tem Komisja stwierdziła szereg niezbędnych drobnych reperacji okien, drzwi i t. p. Według orzeczenia budowniczego miejskiego naprawa samego dachu kosztować powinna około 240.000 mk.

Co zaś do szkoły na szosie Arkadyjskiej, to belki poziome na strychu są tak cienkie, że nie są w stanie podtrzymywać całkowitego obciążenia i wymagają zmiany na grubsze lub też przymocowania za pomocą śrub do belek pochyłych, jakie specjalnie w tym celu dodane być winne. Ponieważ początek roku szkolnego już się zbliża Komisja wzywa Magistrat do bezzwłocznego przystąpienia do wzmiankowanego wyżej remontu, w przeciwnym zaś

razie prowadzenie zajęć szkolnych w szkołach tych, szczególnie zaś przy ul. Warszawskiej stanie się niemożliwem. Magistrat pomimo wezwania Komisji, w skład której wchodził zastępca burmistrza, czyli tem samem wzywał siebie samego do remontu lokali z niewiadomych powodów nie przystąpił do jego wykonania, czekając widocznie aż zniszczenie lokali tak, się zwiększy, że pochłonie już nie setki tysięcy, lecz miljony marek, a to że dziatwa ludności ubogiej m. Łowicza nie będzie mogła się uczyć, to cóżto może obchodzić korzystających z wywczasów letnich panów z Zarządu miasta, wybrańców, niestety, tych sfer najuboższych. Wreszcie komisja sanitarna miejska, w skład której wchodził też lekarz powiatowy i zastępca Komendanta policji powiatowej, zamknęła zupełnie sześć sal szkolnych przy ul. Warszawskiej. Następnie komisja pod przewodnictwem p. Starosty po skonstatowaniu na miejscu prowadzenia gospodarki szkolnej przez Magistrat, zaopinjowała, że z sześciu sal—trzy po wybieleniu i wydezynfekowaniu mogą być otwarte, trzy zaś inne dopiero po przeprowadzeniu gruntownego remontu dachu i sufitów, gdyż te ostatnie grożą zawaleniem. Z tego względu komisja zamknęła lokal przy ul. Warszawskiej i szosie Arkadyjskiej. Wszędzie był ujawniony okropny stan gospodarki Zarządu miasta. Gdyby remont lokali szkolnych był przeprowadzony zaraz po ukończeniu zajęć szkolnych, niewieleby to kosztowało i, możnaby przez naprawienie dachu, zabezpieczyć od zniszczenia sufity, które w mieszkaniu nauczyciela p. Kowalskiego runęły na podłogę i mieszka on prawie pod gołem niebem.

W domu, będącym własnością Magistratu, przy rynku Kościuszki, lokal, składający się z pokoju z kuchnią, zajmowany przez nauczyciela p. Zanozika, jest zupełnie zrujnowany. Sufit się zapadł i w razie niepogody łóżka dwojga ciężko chorych dzieci musi usuwać w kąt, w którym jeszcze mniej pada deszcz. Tak Zarząd miasta lekceważy sobie zdrowie i życie ludzkie, pomimo, że na czele jego stoi lekarz, który zapomina, że miasto nie należy traktować jako pacjenta, który nie rozumiejąc sztuki leczenia z całym zaufaniem powierza mu swoją egzystencję. Wielokrotnie w swych przemówieniach p. burmistrz zaznaczał że nam potrzeba jaknajwięcej oświaty, lecz dotąd dowiódł, że słowa jego rozumieć należało opacznie. Warto, doprawdy, w szkołach miejskich przy ul. Warszawskiej przekonać się osobiście każdemu jak grosz publiczny jest marnowany. Miejmy nadzieję, że przyszłe wybory do Rady Miejskiej dadzą zupełnie innych ludzi, bardziej oddanych sprawie publicznej, a nie takich, którzy dobro publiczne stale sobie lekceważą. Tyle w tej sprawie, do dalszych zaś porządków w gospodarce miejskiej—powrócimy.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz umieścić w swem poczytnem piśmie tych nieudolnych kilka słów moich, bo chciałbym ażeby każdy czytelnik „Łowiczanina" zapoznał się z miłością gospodarzy ze wsi o której chcę kilka słów podać do publicznej wiadomości.

Otóż przy szosie Kutnowskiej o wiorstę od Łowicza leży wioska Malszyce zagospodarowana przez 40 gospodarzy i przez taką samą ilość wyrobników, a nawet są tam i tacy, którzy należą do różnych instytucji jako rozumiejący dobro Ojczyzny i społeczeństwa. To też mają własną szkołę w której nie tylko się uczą czytać i pisać, ale często odbywają się przedstawienia amatorskie i pięknie to wygląda. Jest tam i Straż Ogniowa, która posiada własną remizę i narzędzia ratownicze, to też kiedy dnia 26 sierpnia wybuchł straszny pożar który ogarnął 10 chałupek robotniczych, to beczka stała w remizie bez wody, a co gorsza, nie chcieli dać koni do wożenia wody i byliśmy świadkami miłosierdzia Małszyckich gospodarzy. Bo zapewne dlatego że się paliły budy robotników. Jedynie składam publiczne „Bóg zapłać" gospodarzom Józefowi Miziołek i Józefowi Żabka; bo oni najpierwsi pospieszyli z końmi. A resztę to musiała policja wyganiać z domu.

Gdyby nie konie wojskowe i żołnierze i straże to niewiadomo kiedy by ogień umiejscowiono. Narzekamy na trudne czasy, ale widzimy na każdym kroku to zaniedbanie naszego polskiego przysłowia: „Szanuj bliźniego jak siebie samego"! Ale u nas zapanowała urocza miłość bolszewicka „bij, morduj, rżnij i pal". A żydzi się z nas wyśmiewali jak się to polacy szanują i biada nam biada, jeśli tak dalej żyć będziemy.

Naoczny świadek
Antek Srebrniak.

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz umieścić w swem poczytnem piśmie co następuje.

Do artykułu № 35 „Łowiczanina" p. t. „Pożary" pozwolę sobie obszerniej wyświetlić obojętność niektórych gospodarzy z Malszyc. A mianowicie: p. M. K. słusznie zarzuca sąsiadom pogorzelców ich obojętność podczas pożaru, ponieważ jest to bardzo smutnym objawem. Po wybuchu pożaru, koni dostarczył nam z własnej chęci p. Józef Żabka, po upływie zaś kilku minut—Józef Miziołek i Piotr Jagoda,—reszta była obojętna, pomimo, że do niektórych zwracałem się kilkakrotnie osobiście, zamiast kierować akcją przy pożarze, ci jednak opierali się, tłumacząc, że „koni niema" i t. d. Dopiero na skutek interwencji policji, konie zostały dostarczone.

Jednak nie wszyscy chcieli słuchać i policji, a konie trzeba było przemocą zabierać. Jak naprzykład jeden z gospodarzy, mieszkający zaledwie jakieś 40 kroków od pogorzelców, przybył do ognia i przypatrywał się. Ponieważ mieszka bardzo blisko, zwróciłem się do niego, prosząc o konie, ten odpowiedział mi bardzo grzecznie że „koni niema w domu".

Później jednak zauważyłem, że ten sam egoista wyjechał spokojnie na szosę z furą naładowaną nawozem, przystanął, popatrzył na ogień i z całą pewnością siebie odjeżdża w pole. Na szczęście, szukając koni do beczki, zauważyłem go i znów proszę o konie. Ten już mniej grzecznie odpowiedział, że „koni nie dam". Wtenczas wezwałem pomocy policjanta i konie siłą zabraliśmy.

Podobny wypadek powtórzył się w dniu 30 sierpnia podczas pożaru w Zabostowie Małym.

Udawszy się do gospodarza—młynarza, mającego najlepsze konie we wsi i mieszkającego obok remizy, ażeby użyczył koni na wyjazd do ognia. Tam powiedziano mi że „koni niema w domu". Uwierzyłem, bo nigdy się czegoś podobnego nie spodziewałem. Jednak później dowiedziałem się,

że konie od rana nic nie robiły i były w domu. Zmuszony byłem wziąć inne konie gorsze i gdyby nie pan podkomisarz policji Michalewicz, który kazał zabrać konie chłopu, jadącemu z miasta,--do pożaru nie dojechalibyśmy.

Taka była pomoc niektórych naszych gospodarzy i tylko dzięki ich opieszałości spaliły się wskutek braku wody 4 domki, które mogły być uratowane.

Po wsi krążą pogłoski, że Straż źle broniła i to ci przeważnie to mówią, którzy stali obok pożaru i przyglądali się z rękoma, włożonemi w kieszenie. Mogłoby być inaczej, gdyby do straży należeli i gospodarze, to wtenczas prędzej poczuwaliby się do obowiązku.

Jednak tak nie jest, bo do Straży należy tylko jeden gospodarz, reszta to młodzież od 18 do 20 lat. Młodzież jednak koni nie posiada.

Gospodarze mówią, że już są za starzy, ażeby należeli do straży i składek zupełnie już na tę instytucję nie płacą.

Nasyciwszy się taką pomocą miejscowego społeczeństwa zwróciłem się piśmiennie do Komendy Policji, zawiadamiając o powyższych faktach, prosząc o rozpoczęcie dochodzeń w tej sprawie w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Jeżeli nie można nic zrobić w dobry sposób, to może uda się coś osiągnąć przy pomocy kary, a w przyszłości napewno się to nie powtórzy.

Grzmot.

Małszyce, 10—IX—22 r.

KALENDARZYK WYBORCZY.

Dnia 15 września Kom. Obwodowa Wyborcza wykłada spisy wyborców do przeglądania ich przez ludność zainteresowaną, trwa to do dnia *28 września* włącznie.

Do *28 września* muszą być zgłoszone listy państwowe kandydatów.

30-ty *września* jest ostatnim dniem, do którego pominięci w spisie mogą wnosić reklamacje (upomnieć się słownie lub na piśmie). Do tej samej daty wolno wnosić sprzeciwy co do osób wpisanych, a nie mających prawa woborczego. Osoby te, broniąc się przeciw wykreśleniu, mogą wnosić sprzeciwy do dnia 5 *października* włącznie.

Do dnia *8 października* muszą być zgłoszone listy okręgowe kandydatów.

9 października Obwodowe Komisje Wyborcze prześlą Okregowym Kom. Wyb. 2 egzemplarze spisu wyborców.

Do *13 października* Komisje Obwodowe przyjmują napływające skargi przeciw wykreśleniu i przesyłają je do Okręgowej Komisji do rozstrzygnięcia.

13 października Okręgowe Komisje Wyborcze zwracają Obwodowym 2 egzemplarze ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców, a trzeci naczelnikom gmin.

Od dnia 23 do 28 października zatwierdzone spisy wyborców zostają powtórnie wyłożone.

5 listopada głosowanie do Sejmu.

12 listopada głosowanie do Senatu.

8 listopada następuje obliczenie głosów w okręgach.

15 listopada następuje obliczenie głosów dla wyborów do Senatu.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kalendarzyk.

Piątek † N. M. P. Bolesnej, Nikod.
Sobota Euzebji P. M., Eufemji P.
Niedziela Stygmy Św. Franciszka
Poniedziałek Józefa W., Ireny M., Zofji M.
Wtorek Januarjusza B. M.
Środa † Suchy dzień. Eustach. M.
Czwartek Mateusza Ap.

Wschód słońca g. 5. m. 45 zachód g. 6 m. 00.

— **Z gospodarki miejskiej.** Przechodząc ulicą Wjazdową w ubiegły poniedziałek zauważyłem dziwny sposób wyładowywania cegły z wagonu. Rzucana bez ceremonji na ziemię—w części zamieniała się w gruzy. Jak mnie objaśniono, cegła ta była sprowadzona przez Magistrat na budowę domów urzędniczych. Jak kruche i kosztowne będą domy zbudowane z tej cegły!

Zainteresowani mogą sprawdzić wiarogodność powyższego na miejscu—na placu Banku Ziemi Łowickiej. *F. Pietrzyk.*

Łowicz, II|9 1922 r,

— **Czytelnia miejska** rynek Kościuszki Nr. 16 I-e piętro.

Zawiadamia, że wydawanie książek i korzystanie z czytelni pism na miejscu, uskuteczniać się będzie poczynając od 15 września od godz. 6 ej do 8 ej wieczorem.

— **Pp. Członkowie Łowickiego Klubu Urzędników** proszeni są o liczne przybycie na zebranie ogólne członków w dniu 20 września (środa) w pierwszym terminie o godz. 7-ej, w drugim o godz. 8-ej wieczorem w lokalu klubowym. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Zarządu, 2) wybory nowego Zarządu 3) uchwalenie jednorazowej nadzwyczajnej składki na potrzeby klubu 4) wolne wnioski.

Zarząd Klubu.

— **„Miljonówka“.** W dniu 9 b. m. wylosowano z koła Nr. 467, 699.

— **Dnia 7 b. m. o godzinie** 12 w południe przez miasto Łowicz przejeżdżał Jenerał Józef Haller, nie zatrzymując się w mieście.

— **Licytacja.** W Komendzie Policji P. powiatu Łowickiego w dniu 20 września r. b. o godzinie 10-tej rano odbędzie się licytacja publiczna na sprzedaż dowodów rzeczowych jako to: ramy do okien, sztaba żelazna, 20 fun. drutu cienkiego, skórki cielęce, 3 worki soli, węgiel, worki, i t. p.

— **Zebranie Rady miejskiej w poniedziałek.**

Porządek dzienny:

1. Odczytanie i przyjęcie protokułów 93 i 94 posiedzenia.
2. Zatwierdzenie statutu podatku od obrotu, na podst. ust. o zasil. fund. miejs.
3. Podwyższenie normy podatku mieszkaniowego o 100% na r. 1922 i poprawki w statucie.
4. Sprawa remontu lokali szkolnych i ewent. uchwalenie podniesienia podatku szkolnego.
5. Sprawa umiastowienia kursów Dokształcających.
6. Odczytanie protokułu lustracyjnego i rewizyjnego, sporządzonego przez delegatów Województwa.
7. Wybór jednego ławnika do Sądu Pokoju I-o Okręgu w Łowiczu.
8. Odezwa T-wa Opieki Kult. nad Polakami zamieszkałymi zagranicą o zapisanie się na członka.
9. Sprawa emerytury dla b. urzędnika Magistratu p. K. Nowakowskiego.

— **Sprzedaż znaczków pocztowych.** Obrót znaczkami tak bardzo się rozwinął, że sprzedawcy i dystrybatorzy angażowali znaczne sumy na kupno tychże. Dawniej sprzedawcy otrzymywali 3% tytułem wynagrodzenia za sprzedaż, lecz od pewnego czasu urzędy pocztowe stosują austryjacką normę podług której sprzedawca nabywający na poczcie znaczki otrzymuje od pierwszych 2000 mk. wydanych na znaczki—3%, od następnych 2000 mk. 2%, zaś od pozostałej wybranej ilości w ciągu miesiąca chociażby za 100,000—otrzymuje 1%. Obecnie wobec podrożenia znaczków kupcy nie chcą umieszczać kapitałów w towarze dającym 1% i zrzekają się sprzedaży takiego towaru.

OFIARY.

Na schronisko na Korabce. Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Januszka Kreutza, Stanisława Szymanowska mk. 3000.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób okazali współczucie i pomoc zpowodu straty ukochanej i jedynego syna Januszka składają najszczersze podziękowanie. Stroskani Rodzice

Henryk i Anna Kreutzowa.

Z WYDAWNICTWA.

— **Roby i Popsuje,**—taki tytuł nosi najnowsza powieść Jana Tadeusza Wróblewskiego, która świeżo wyszła z pod tłoczni drukarskiej, nakładem autora Warszawa, ul. Poznańska 21.

Powieść osnuta została na współczesnem tle socjalnych warunków życia pracowników-inteligentów i pracowników-proletarjuszów, oraz sfer urzędniczych i kupczących.

Akcja powieściowa, poprzedzona wstępem polityczno ekonomicznym oraz ustępami z powieści J. Weyssenhoffa „Cudno i Ziemia Cudeńska", usprawiedliwiającem użytą terminologję,—toczy się w mennicy państwowej w st. m. Cudnie, a dosadnie charakteryzuje „robów" i „popsujów" społecznych, pracujących przy drukowaniu walorów i banknotów.

Rzecz ujęta całkiem objektywnie, zainteresuje tak inteligentów, jak i proletarjusza,—zarówno biedaka, jak i możnego,—tak „roba", jak i „popsuja".

Objektywność książki wynosi 323 str. dużej ósemki. Cena jej księgarska wraz z dodatkiem drożyznianym—1680.

Pomieszczenie
z utrzymaniem, opieką
dla dziewczynki z prowincji uczącej się w Warszawie. Warszawa, Hoża n. 59 m. 3.

RADA TOWARZYSTWA
Pożyczkowo Oszczędnościowego w Łowiczu
zawiadamia członków tegoż Towarzystwa, że w dniu 17 września 1922 r. o godzinie 3-ej po południu w sali Straży Ogn. Ochotniczej odbędzie się ogólne zebranie członków z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie zebrania
2) Wybór przewodniczącego
3) Odczytanie sprawozdania
4) Wniosek o likwidacji towarzystwa
5) Wolne wnioski:

Prezes Rady Al. Wyrzykowski.

SPRAWOZDANIE
Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Łowiczu.

Od 1 stycznia 1919 r. do 1 czerwca 1921 r. **kasa pobrała:**

Na rachunek pożyczek	rb.	25551.50
Otrzymano % od pożyczek	„	9997.76
Razem	rb.	35549.26

W TYMŻE CZASIE WYDATKOWANO:

Zwrócono wkładów	rb.	2501.74
Wypłacono % od wkładów	„	1362.25
Wypłacono dywidendy	„	541.34
Koszta handlowe, t. j. pensja pracowników, stróża, najem lokalu, opał, światło i materjały piśmienne	„	9428.99
Razem	rb.	13634.32

Stan rachunków na dzień 1 czerwca 1921 r.

Stan czynny:

Kasa	rb.	8161.17
Papiery %	„	1591.22
Udział w Banku Spółdz.	„	548.25
„ Tow. Hygiena	„	100.00
R-k bieżący w Tow. Wz. Kred.	„	6570.59
Pożyczki	„	53093.06
Majątek ruchomy	„	224.97
Wydatki do zwrotu	„	65.37
Wydatki handlowe	„	13579.45
% wypłacone	„	7488.43
Różne	„	3271.37
Razem	rb.	94493.40

Stan bierny:

Kapitał zakładowy	rb.	6803.60
„ udziałowy	„	33037.05
„ zapasowy	„	4911.57
„ rezerwowy	„	1899.31
Lokaty	„	14464.22
Sumy przechodnie	„	1298.85
Dywidenda nieodebrana	„	4977.48
Procenty pobrane	„	26033.16
Kary pobrane	„	111.27
Różne dochody	„	151.85
Pożyczka pod zastaw. papierów %	„	805.52
Razem	rb.	94495.90

Zgodność rachunków prowadzonych w roku 1919, 1920 i 1921 po 1—VI stwierdziła komisja rewizyjna.

Magazyn Kapeluszy
JULJI TARCZYŃSKIEJ
Podrzeczna Nr. 22
poleca na sezon zimowy najświeższe fasony i dodatki sezonowe. 2—1

Rutynowana nauczycielka
przyjmie do kompletu przygotowawczego kilka dziewczynek 7—8 lat. Lekcje, korepetycje, francuski. Stary Rynek Nr. 3 Cyrulińska II piętro od 4—7.

Uczeń kl: VIII Gimnazjum Łowickiego
poszukuje
stancji za korepetycję lub za opłatę. Wiadomość w Redakcji.

Kinematograf „EOS"

W sobotę dn. 16|IX niedzielę dn. 17|IX i poniedziałek dn. 18/IX

Chłopi

Dramat w 6 aktach według powieści Władysława St. Rejmonta

W rolach głównych: Mieczysław Frenkel, H. Rydzewski, Belina Leszczyńska, Marja Marita.

Czego czekacie Panie i Panowie?

Czy nie widzicie, że wszystko co chwila drożeje, a przecież każdy z was potrzebuje na zimę towary: na płaszcze, ubrania, suknie, kostjumy i bieliznę. Wysyłam każdemu dla własnej potrzeby lub na sprzedaż praktyczny mocny w noszeniu kort

3 Mtr. na **UBRANIE** męskie za mk. **10.000**

Wyższy gatunek czystej wełny za 15.000, prima 18.000 i extra za 22.500 i 25.000.

Również są do nabycia po cenach fabrycznych resztki płótna białego i kolorowego na bieliznę i pościel; szewioty, wełny, korciki na damskie suknie, weloury na płaszcze, baja i barchany, cajgi, chustki ciepłe, obrusy, kapy, pończochy, nici i wiele innych towarów.

Zamówienia adresować:

SKŁAD FABRYCZNY 37

M. BRYL

ŁÓDŹ, Piotrkowska 56.

UWAGA: Zamówienia od Mkp, 20.000 wysyła się pocztą za zaliczką.

Przy większych obstalunkach pożądanym jest zadatek. O ile towar zamówiony niepodoba się przyjmuję takowy z powrotem.

Przyjeżdżających do Łodzi prosimy o zwiedzanie sklepu.

3—3

!BACZNOŚĆ!

Każdy może mieć kiedy zechce odbitkę fotograficzną, swoją, lub swoich najbliższych.

Nogrodzony medalami

ZAKŁAD ART. FOTOGRAFICZNY

W. WESOŁOWSKIEGO

w Łowiczu

Stary Rynek Nr. 2 obok Magistratu.

Przez czas tylko krótki, wyprzedaje klisze z kilku lat osobom już fotografowanym. Chcącym fotografować się, klisze ich będą oddawane bezpłatnie.

OGŁOSZENIE.

W d. 1 października r. b. to jest w niedzielę o godzinie 3 po południu odbędzie się w lokalu Banku Ziemi Łowickiej w drugim terminie (zatem prawomocne) Zwyczajne Ogólne Zebranie Członków Kooperatywy Budowlanej Łowickiej z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie zebrania przez prezesa Rady Nadzorczej i wybór przewodniczącego,
2) Odczytanie protokułu z ostatniego Ogólnego zebrania,
3) Odczytanie i zatwierdzenie sprawozdania kasowego za ubiegły 1921 r.
4) Wybór po dwóch Członków Rady Nadzorczej, i Zarządu i 3 członków komisji Rewizyjnej z zastępcami po jednym. O przyjęcie udziału w Zebraniu wszystkich członków Kooperatywy uprasza się.

Skład w Łowiczu do sprzedania.

Plac ogrodzony wymiaru 65×150 z szopą, kantorem; wagami: wozową i dziesiętną. Wiadomość Stary Rynek 12 m. 5.

Osoba w średnim wieku

poszukuje zajęcia do zarządu domem na wsi lub w mieście. Wiadomość w Redakcji.

Jest do sprzedania

posesja w Łowiczu z ogrodem, łąką, stajniami, domem mieszkalnym przy ulicy Koński Targ Nr. 10. Wiadomość u proboszcza parafji Złaków, poczta Łowicz. 2—1

ZAKŁAD SLUSARSKO-MECHANICZNY

F. KOWALSKIEGO

w Łowiczu ul. Podrzeczna № 69.

Na nadchodzący sezon polowania przyjmuje wszelkie reperacje BRONI PALNEJ, a także przeróbkę z kapiszonówek na łamane.

Mordka Rechensman zgubił paszport wydany przez władze niemieckie i kartę urlopową wydaną przez P K U. w Łowiczu. 3—3

Piotr Kuciński zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 5471—3—2

Wawrzyniec Lesiewicz zgubił kartę powołania wydaną przez P K U w Łowiczu 5472—3—2

Stanisław Ciesielski zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 5485—3—1.

Jan Święcicki zgubił kartę zwolnienia wydaną przez II pułk kaniowski. 5486—3—1.

Stanisław Kawczyński zgubił kartę bezterminowego urlopu wydaną przez P.K. U. w Łowiczu. 5489—1—1.

Józef Obórka zgubił kartę zwolnienia wydaną przez 13 pp w Pułtusku. 5494—3—1

Słoma Andrzej zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez 32 p. strzelców kaniowskich. 5496—3—1.

Antoniemu Dawid skradziono kartę zwolnienia wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 5498—1—1.

Józef Rozenkranc zgubił dowód tymczasowy wydany przez Magistrat m. Łowicza i kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. Znalazca zechce zwrócić za nagrodą pod adresem: Józef Rozenkranc. Łowicz—Nowy—Rynek № 3. 5495—3—1.

Schmidt Alfred zgubił kartę zwolnienia wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. Znalazcę uprasza o złożenie w redakcji za nagrodą. 5501—3—1.

Redaktor i Wydawca **Mieczysław Szajding.** Druk K. Rybackiego w Łowiczu.